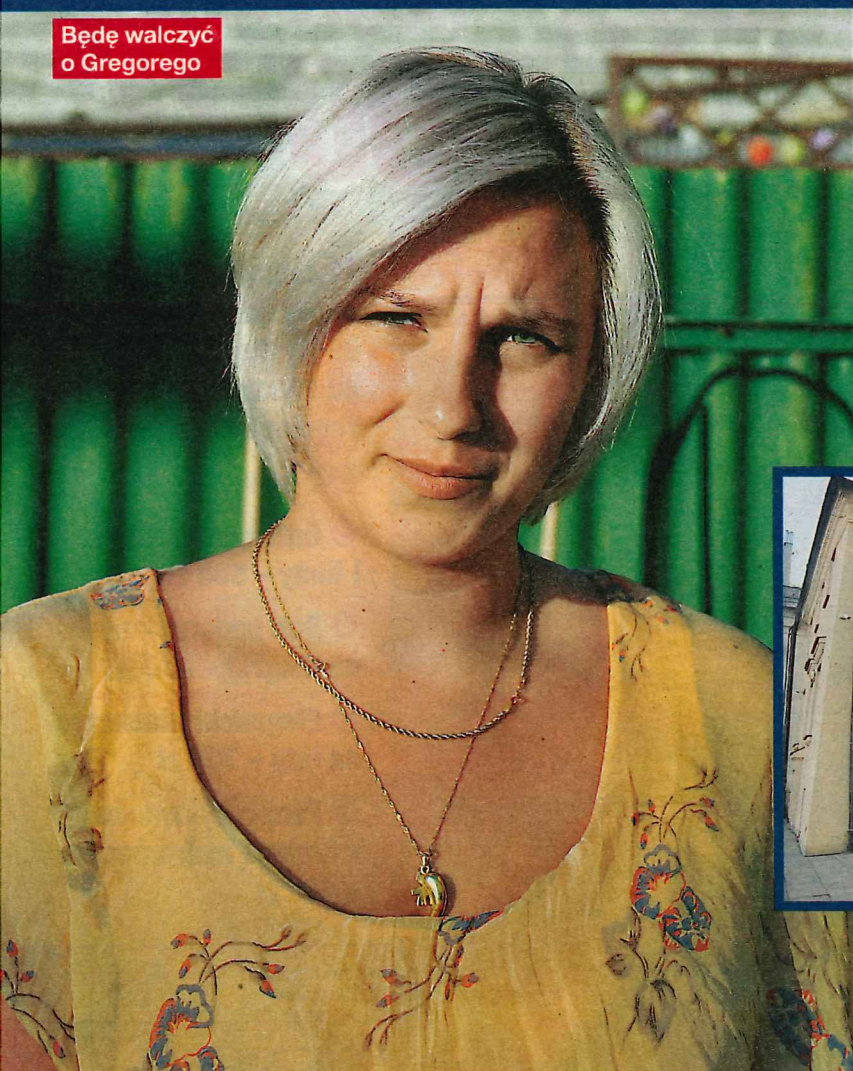


Będę walczyć o Gregorego



„Konwencja haska – te słowa wystarczą, by sąd przestał kierować się dobrem dziecka” – mówi Katarzyna Król (24 l.) z Miechowa k. Krakowa

TO PODŁE KŁAMSTWO!



Sąd Rejonowy w Miechowie

Alex się wściekł. Po naszym powrocie pokazał, do czego jest naprawdę zdolny.

Problemem stały się alimenty, które płacił na dziecko. Coraz częściej nie były na czas, przez co niczego nie

Ojciec widywał się z nim, ale dość rzadko i krótko. I to właściwie ja go prosiłam, by spotkał się z synem.

Na czerwiec 2016 r.

zaplanowałam wyjazd do Polski. Raz w roku tata, mama, babcia, wszyscy moi bliscy, organizowaliśmy sobie dwutygodniowe wakacje w Polsce w rodzinnym Miechowie. To była taka nasza tradycja.

– Nie pozwolę ci lecieć z naszym synem – rzucił tylko Alex, gdy go o tym poinformowałam.

Byłam w szoku. Wiedział, jakie jest to dla mnie ważne.

Prosiłam go, przekonywałam, ale nie zamierzał zmienić zdania. Robił mi po prostu na złość.

Nie miałam wyjścia – poszłam z tym do sądu. I dostałam zgodę na wyjazd z synkiem.

mogłam zaplanować.

Spotkania z synem, jeśli w ogóle do nich dochodziło, poprzedzała karczemna awantura. Dla Alexa każdy pretekst był dobry, by na mnie krzyczyć.

Kiedyś Gregory dostał w nocy bardzo wysokiej gorączki. Nie miałam samochodu, więc zadzwoniłam do Alexa, aby zawiózł nas do miasta, do lekarza. Długo musiałam go przekonywać, by to zrobił.

– Ja jadę. Teraz radźcie sobie sami – rzucił, gdy podwiózł nas do szpitala i... odjechał.

Nawet po kilku dniach nie zainteresował się, co dzieje się z jego chorym synem.



Alex i ja w Anglii

Porwatałam syna?

TO PODŁE KŁAMSTWO!

Miałam dość szarpania się z Alexem. Pod koniec 2016 roku postanowiłam uregulować jego widzenia. W sądzie ustaliliśmy, że będzie spotykał się z synem dwa razy w miesiącu.

– Nawet z tego nie potrafił się wywiązać – złościła się moja mama, gdy Alex znów się nie pojawił po Gregorego.

Rok 2017 nie zaczął się dla mnie dobrze.

Najpierw upadła firma, w której pracowałam. W marcu zaś, podczas pobytu w Polsce, wyładowałam w szpitalu.

– To woreczek żółciowy. Trzeba operować – usłyszałam od lekarzy.

Operację wyznaczono na 10 kwietnia. Od razu zadzwoniłam do Alexa i mu o tym powiedziałam. Niestety, termin operacji się przesunął.

– W Anglii już nie mam czego szukać – zwierzałam się mamie, które już na dobre wróciła do Polski. – Może tu warto zacząć nowe życie?

– Byłoby cudownie. We wszystkim ci pomogę – uściślała mnie.

Czekając na termin operacji, postanowiłam sprawdzić, czy w kraju uda mi się znaleźć ciekawą pracę. Okazało się, że

tak. Bez problemu znalazłam też przedszkole dla synka.

Liczyłam na to, że Alex się zgodzi na nasz pobyt w Polsce. W końcu przy tak okazjonalnych spotkaniach z Gregorym bez problemu mogliśmy funkcjonować. W żadnym stopniu nie utrudniałabym kontaktów ojca z synem.

Żeby wszystko odbyło się zgodnie z prawem, złożyłam

W Anglii już nie miałam czego szukać. Zaczęłam się rozglądać za pracę w Polsce

w Sądzie Rejonowym w Miechowie wniosek o to, bym mogła sprawować władzę rodzicielską w Polsce.

Przeżyłam szok, gdy 5 kwietnia dostałam pismo z sądu.

– Co?! Ja porwatałam syna? – nie mogłam uwierzyć w to, co czytałam.

Alex wystąpił z wnioskiem do polskiego sądu o odebranie mi dziecka i jego powrót do Anglii.

– Alex chce ci zrobić na złość. Przecież w Anglii się dzieckiem nie interesował – szepnęła mama.

Byłam przerażona, ale wiedziałam też, że na pewno Gregorego nie oddam.

Sąd zlecił badanie psychologiczne.

Biegli stwierdzili, że to ze mną, a nie z ojcem, łączy Gregorego bardzo silna więź emocjonalna. Na koniec opinii podkreślili, że rozłąka z matką będzie bardzo zła dla chłopca.

– Z taką opinią, na pewno nie będzie problemu, żeby Gregory został w Polsce, z nami – cieszyła się mama.

Też tak myślałam do 18 maja. Tyle że na kolejnej rozprawie sąd w ogóle nie wziął opinii psychologów pod uwagę. Nie miało też dla sądu znaczenia, że Gregory ma obywatelstwo polskie, mówi tylko po polsku. Nawet to, że mam tutaj bardzo dobre warunki do opieki nad dzieckiem się nie liczyło.

– Dziecko na podstawie konwencji haskiej ma wrócić do Anglii. Ma pani 3 miesiące na wykonanie wyroku – stwierdził sąd.

– Ale gdzie miałabym wrócić? Nie mam tam mieszkania,

Dziecko powinno zostać w Polsce



Jeśli dziecko zaadaptowało się w nowej rzeczywistości, to tam powinno zostać. Inaczej proces

dojrzewania i adaptacji zostałby zaburzony. Sądy mają przysięgłych, a więc zaufanych psychologów, których opinie powinny być decydujące przy rozpatrywaniu takich spraw. Zupełnie niedopuszczalna jest możliwość odesłania samego dziecka. Bezduśne oderwanie od matki byłoby kaleceniem psychiki.

dr Joanna Hałaj, psycholog i psychoterapeuta

pracy. Ojciec wcześniej nie interesował się dzieckiem – próbowałam wyliczać, ale sąd mnie nie słuchał.

Ja z Alexem mamy w Anglii sprawować opiekę nad Gregorym do 16. roku życia zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami – ja właściwie cały czas, a Alex dwa dni w miesiącu.

Będę się od tego wyroku odwoływała, tyle że wciąż nie mam z sądu pisemnego uzasadnienia. Bez niego ani rusz. A termin 3 miesięcy już biegnie.

Nie wrócę do Anglii z Gregorym. Tu jest jego dom.

Nie mogę zrozumieć, że polski sąd zamiast nas bronić, patrzeć na dobro dziecka, na hasło „konwencja haska” staje na baczność. I żadne argumenty do niego nie docierają.

Katarzyny Król wysłuchał Franciszek Rakowski



Gregory jest moim największym skarbem

Moja rodzina poróżniła się po całej Europie. Zmusiła ich do tego sytuacja finansowa. I tak tata pracuje w Niemczech, babcia we Włoszech, a mama w Anglii. Gdy wyjeżdżała, byłam jeszcze w gimnazjum.

– Przyjedź do mnie, załatwię ci szkołę, nauczysz się języka – zachęcała za każdym razem, gdy przylatywała do kraju.

– Nie chcę nigdzie wyjeżdżać. Mnie tu dobrze – mówiłam.

Jednak w 2009 r. musiałam spróbować życia za granicą. I nie pożałowałam. Szybko znalazłam pracę w barze. Poznawałam nowych, fajnych ludzi. Między innymi Alexa.

Na początku 2014 r. nasza znajomość przerodziła się w coś więcej.

CO O TYM MYŚLISZ? Napisz do nas: ● Chwila dla Ciebie, 04-035 Warszawa, ul. Motorowa 1 ● redakcja@chwiladlaciebie.pl ● na www.facebook.com/chwiladlaciebie